

# Maria Krupa

---

## Szkoła parafialna Komisji Edukacji Narodowej a szkoła ludowa w Prusach i Austrii

---

Rocznik Lubelski 15, 57-78

---

1972

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA KRUPA

## SZKOŁA PARAFIALNA KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ A SZKOŁA LUDOWA W PRUSACH I AUSTRII

Szkoła parafialna w Polsce w połowie XVIII wieku znajdowała się w stanie zupełnego upadku. Przeznaczona była dla warstw najuboższych w miasteczkach i stanu wiejskiego we wsiach. Realizowany w niej program nauczania pozostawiał wiele do życzenia. Dostosowany do potrzeb opiekującego się nią i sprawującego nadzór nad jej działalnością kościoła, ograniczał się do nauki katechizmu i elementarnych wiadomości z zakresu czytania, pisania i rachunków oraz pamięciowo w niektórych szkołach wyuczanej łaciny<sup>1</sup>. Sytuację panującą w Polsce na odcinku szkolnictwa parafialnego pogarszał znacznie fakt małej liczebności szkół. Przyczyną takiego stanu był brak zainteresowania rozwojem szkół parafialnych kościoła i właścicieli dóbr ziemskich.

Ogół szlachecki mało oświecony, tkwiący w szkodliwym dla państwa egoizmie, był przeciwny oświeceniu ludu, obawiał się bowiem, by oświecony chłop nie dochodził swoich praw i nie wypowiedział mu posłuszeństwa. Stojąc na tym stanowisku szlachta zabraniała dzieciom swoich poddanych uczęszczać do szkoły parafialnej. O wypadkach tego typu donoszą wizytatorowie Komisji Edukacji Narodowej. W protokołach z wizyt dziekańskich znajdujemy również liczne na to dowody. Jakub Bogusławski pisał w 1777 roku, że w Żelaznej nie ma szkoły, gdyż szlachta krzywo patrzy, gdy się jej poddani uczą. Tomasz Kożerawski podawał w 1778 roku, że w Białobrzegach, Komcach, Sławnie, Wojcinie nie ma żadnych szkółek, ponieważ szlachta nie pozwala na ich założenie<sup>2</sup>.

Ten stosunek szlachty do oświaty ludu miał dla niego smutne następstwa. Dobitnie scharakteryzował je Kollątaj pisząc: „Oddani na dystrykcję podstarościch [...] nie mieli żadnego środka zapobieżenia największemu swemu uciskowi. W potocznych gospodarstwa potrzebach i zabawach karczemnych spuszczać się musieli na pamięć często zawodną, a najbardziej przy pijaństwie. W umowach z dziedzicami nic dla nich nie było trwałego, inwentarz dworu należało uważać jako rękojmię ich powinności, lecz oni tych umów przeczytać nie umieli, zaczem znaleźli się tacy co ich przyczynili. Zgoła cała nędza tego ludu stąd pochodziła, że go nie uczono czytać i pisać”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1950, s. 72.

<sup>2</sup> T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773—1794*, Kraków 1921, s. 18.

<sup>3</sup> H. Kollątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III 1750—1764*, Wrocław 1953, s. 72.

Przeciwdziałać tej sytuacji i ulżyć doli ludu próbowali niektórzy bardziej oświeceni polscy magnaci, zwolennicy modnego wówczas na Zachodzie kierunku ekonomicznego, zwanego fizjokratyzmem. Fizjokratyzm, upatrujący główne bogactwo kraju w dochodach z produkcji rolnej, zwrócił uwagę na rezerwy ludzkie tkwiące w ludzkiej. Wykorzystanie ich jednak wiązało się nierozdzielnie z daniem ludowi pewnych praw, ulżeniu jego ciężkiej sytuacji. Dążenia fizjokratów dały w efekcie pewne postępowe zmiany w dziedzinie organizacji pracy i zarządzania<sup>4</sup>.

Z poczynaniami gospodarczymi w Polsce wiązały się ściśle problemy sytuacji społecznej ludności wiejskiej, jak kwestia wolności osobistej i uczynszowania oraz oświaty. W przeciwieństwie do ciemnego ogółu szlacheckiego zwolennicy fizjokratyzmu stali na stanowisku, że chłop będzie lepiej pracował, gdy będzie posiadał niezbędne do wykonywania swej pracy wiadomości. Poprawa doli chłopów przez niektórych magnatów przyczyniła się również do lepszego zrozumienia znaczenia oświaty wśród ludności wiejskiej. Uwłaszczeni przez Andrzeja Zamoyskiego w 1760 roku chłopcy we wsi Olszowo sami opłacali bakałarza, który dzieci ich uczył czytać i rachować<sup>5</sup>.

Również niektórzy właściciele dóbr ziemskich, doceniając znaczenie oświaty ludu, zakładali szkoły parafialne. W tym duchu działał Paweł Brzostowski, który w swym majątku Pawłowie, w założonej w 1769 roku tak zwanej Rzeczypospolitej Pawłowskiej, zakładał szkoły elementarne o rozszerzonym, w porównaniu z dotychczas realizowanym, programie nauczania. Program ten był dostosowany do potrzeb ludności wiejskiej i obejmował: naukę czytania, pisania i rachunków, katechizm wraz z wyjaśnieniami wiary i obowiązków chrześcijańskich, katechizm historyczny na podstawie Pisma Świętego, kalendarz ekonomiczny Pawłowa i województwa wileńskiego, terminarz targów i jarmarków w poszczególnych miastach, przypowieści i pieśni pobudzające do pracy na roli, przedstawiające próżniactwo jako cechę niegodną człowieka. Ponadto program uwzględniał księgowanie przychodów i wydatków gospodarskich oraz wychowanie fizyczne z musztrą wojskową. Nadzór i opieka nad prawidłowym funkcjonowaniem szkół w dobrach Brzostowskiego należała do świeckiego urzędnika zwanego cenzorem<sup>6</sup>. Poczynania Brzostowskiego w kwestii chłopskiej, a mianowicie wprowadzone przez niego polepszenie doli chłopów, znalazły wielu zwolenników. Zwolennicy fizjokratyzmu i reformatorzy kwestii włościańskiej w Polsce zwracali się do Brzostowskiego po rady i wskazówki.

Za przykładem Brzostowskiego polepszył byt chłopów w swych dobrach w Ihumeniu — Ignacy Massalski — biskup wileński<sup>7</sup>. Massalski wyznawca haseł fizjokratyzmu, gorący zwolennik oświaty ludu, pragnął problemem tym zainteresować szerszy ogół. Jemu też przypadła zasługa poddania oświaty ludu pod dyskusję publiczną. Do tego celu wykorzystał ówczesną publicystykę i w 1770 roku ogłosił na łamach „Monitora” konkurs na temat: „Jakie nauki należałoby dawać kmiotkom tej tak szacownej części społeczeństwa ludzkiego, a tak u nas upodłonej”.

<sup>4</sup> K. Opalek, *Oświecenie*, W: *Historia nauki polskiej*, II, Wrocław 1970, s. 298.

<sup>5</sup> S. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, I, Warszawa 1897, s. 385—386.

<sup>6</sup> T. Mizia, *Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław 1964, s. 13.

<sup>7</sup> J. Lewicki, *Geneza Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1923, s. 13.

Wyczerpującą odpowiedź na to pytanie dał pijar Antoni Popławski w pracy pt. *Zdanie na podaną w roku 1770 do rezolucji kwestią następującą: „Jakie nauki należałoby dawać kmiotkom tej tak szacownej części społeczeństwa ludzkiego, a tak u nas upodłonej”*. Wiele z postulatów w niej zawartych znajdzie swoje odbicie w pracach Komisji Edukacji Narodowej. Popławski usiłował w swej odpowiedzi przekonać ogół o konieczności oświaty ludu i używał w tym celu argumentów natury humanitarnej i ekonomicznej zgodnie z hasłami fizjokratyzmu, którego był zwolennikiem. Oświata należy się chłopom ze względu na przynależność do rodzaju ludzkiego. „Są oni ludźmi — stwierdzał — są ludźmi innych społecznikami, zacych przyrodzony rozum służący im wraz z nami za przewodnika, choć nie najwyższego oświecenia, to jednak takiego potrzebuje, na jakim rozmaite w towarzystwie ludzkim wynalazki i pospolitego życia ścisłe obcowanie funduje się.”<sup>8</sup>

Tę wypowiedź wzmacniał Popławski, o wiele skuteczniej przemawiającymi do ogółu szlachty, argumentami o większej wydajności pracy w przypadku dania ludowi oświaty, co przyczyni się do zwiększenia dochodów szlacheckich, a więc oświata ludu leży w dobrze pojętym interesie szlachty. Jest to również obowiązek szlachty wobec państwa. Stan chłopski przyczynia się do zwiększenia dobrobytu państwa, chłopci mają tutaj swój wkład a w zamian za to należy się im oświata, „ale oddalmy na stronę te względy — pisał — zapomnijmy na czas, jeżeli się godzi, że są ludzie, że nasi współobywatele, że tyle od innych i od całej społeczności winni odbierać ratunku przez oświecenie na rozumie, żeby według miary i potrzeby swego stanu zostawali uszczęśliwieni, ile oni sami ze swej strony przykładają się do publicznej szczęśliwości.”<sup>9</sup>

W swej wypowiedzi podniósł również Popławski sprawę poprawy statusu społecznego ludności wiejskiej. Panujące na wsi polskiej uciemiężenie warstwy chłopskiej było jego zdaniem niedopuszczalnym zjawiskiem w kraju chrześcijańskim i cywilizowanym<sup>10</sup>. Ta ciężka sytuacja społeczna chłopów była też zdaniem Popławskiego przyczyną panującego wśród nich braku zrozumienia potrzeby oświaty. Dążenie ludności wiejskiej do oświaty może się rozwinąć według niego dopiero wówczas, gdy chłopci uzyskają wolność osobistą, zostaną oczynszowani i wzięci pod opiekę prawa. W odpowiedzi na konkurs apelował w tej sprawie do szlachty: „Wyprowadźmy chłopów z grubych ciemności zarzuconego rozumu przez przyzwoite im nauki — zapewne jako tamtym pierwszym sposobem, ochota wzniecona, możność powiększona uczyni z nich pożyteczniejszych dla całego kraju obywatelów, tak tym drugim staną się doskonalszymi rolnikami, kiedy rozum podniesiony i niby z zadumienia ocucony wznieci łatwo i zaostrzy w nich gotowość do wszytkiego.”<sup>11</sup>

W rozważaniach dotyczących oświaty ludu zajął się również Popławski sprawą programu kształcenia. Dobór treści programowych został przez niego dokonany pod kątem ich użyteczności w pracy ludności wiejskiej.

<sup>8</sup> A. Popławski, *Zdanie na podaną w roku 1770 do rezolucji kwestią następującą: Jakie nauki należałoby dawać kmiotkom tej tak szacownej części społeczeństwa ludzkiego a tak u nas upodłonej*, W: A. Popławski, *Pisma pedagogiczne*, Wrocław 1957, s. 105.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 106.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 107.

<sup>11</sup> *Tamże*, s. 109.

Obejmował naukę czytania, pisania i rachunków oraz naukę chrześcijańską, obyczajową i moralną, a także zapoznanie młodzieży z systemem miar i wag krajowych. Program szkoły parafialnej dopełniać miały nauka rolnictwa, historii naturalnej, wiadomości z fizyki i nauka lekarska, zawierająca wiadomości o zachowaniu zdrowia<sup>12</sup>. Użyteczność treści programowych w pracy ludności wiejskiej najbardziej widać na przykładzie nauki rolnictwa, która obejmować miała wiadomości o nawożeniu i uprawie roli, hodowli zwierząt i drobiu, wiadomości z sadownictwa i warzywnictwa.

Charakterystycznym rysem wypowiedzi Popławskiego jest rozpraszanie niechęci szlachty do oświaty ludu, co miało swe uzasadnienie w panującej wówczas sytuacji, gdyż szlachta finansująca szkoły parafialne miała decydujący wpływ na ich egzystencję, od niej też w dużej mierze zależał dalszy rozwój szkolnictwa parafialnego. Nic więc dziwnego, że przedstawiając program szkół parafialnych nie omieszczał zaraz po nim dodać następującej uwagi: „Te bowiem jakem go opisał ćwiczenie w naukach służących samym chłopom nie będzie ich uczyło, jak między ludźmi szukać większej promocji, ale jedynie tego, jak więcej w stodole zboża, więcej bydła mieć w oborze, jak perceptę swoją z ekspensą miarkować, jak zdrowie szanować i w słabości się ratować, jak na koniec według Boga i ludzi żyć przystojnie.”<sup>13</sup>

Sprawę sieci szkolnej rozwiązywał autor zgodnie z panującą w Polsce tradycją. Proponował więc by zakładać szkoły dla ludu przy kościele parafialnym, a to ze względu na zlecony kościołowi obowiązek zajmowania się nauczaniem, jak również na fakt, że wówczas będzie lepszy kontakt między dziećmi oddanymi na naukę a ich rodzicami. Ci bowiem z wieśniaków, którzy mieszkając daleko od szkoły zmuszeni byli oddawać swe dzieci na stancję do miejscowych gospodarzy, będą mieli możliwość odwiedzania ich w niedzielę, gdy przyjdą do kościoła. Na utrzymanie szkół parafialnych winniłożyć duchowni i szlachta. Nauczycielem i pierwszym opiekunem szkoły winien być proboszcz.

Nauką w szkole parafialnej powinny być objęte wszystkie dzieci od szóstego do dwunastego roku życia. Rok szkolny i rozkład zajęć uzależniał Popławski od zapotrzebowania na pracę dzieci w rolnictwie. Odpowiednio do terminu prac polowych nauka w szkole parafialnej zaczynać się miała 1 października i trwać do końca marca. „W zimie — twierdził Popławski — niech się dzieci uczą, mało co albo nic nie mając do roboty w domu, w lecie zaś według sił i sposobności niech pracują koło roli, zboża, siana, ogrodów i bydła, niechaj rodzicom dopomagają, niech się natenczas w polu tej pracy, tych instrumentów rolniczych napatrzą, tych odmian i gatunków w urodzajach ziemskich, których się tyle razy z książki w szkole nasłuchali.”<sup>14</sup> Dziennie winny mieć dzieci cztery godziny lekcji, w tym dwie przed południem, od godziny dziewiętej do jedenastej, a po południu od czternastej do szesnastej. W niedzielę i święta zaś miały dzieci uczęszczać do szkoły na dwugodzinną naukę chrześcijańską.

Popławski jako pedagog zajmuje się również metodami nauczania. Jako najbardziej odpowiednie dla szkoły parafialnej proponował metody rozumowe i pogładowe. „Oprócz pacierza — twierdził — niczego nie trzeba

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 111—116.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 117.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 123.

dzieci uczyć na pamięć, słowo, w słowo, największe bowiem dręczenie dla nich takowe uczenie, a bynajmniej niepożyteczne. Nie słów, ale rzeczy przez słowa w pamięć i rozum dziecinny wkładać należy. Kto z dzieci rzecz samą pojmie, łatwo ją własnymi słowami wyrazić potrafi.”<sup>15</sup> Przez Popławskiego przemówił tym razem zwolennik racjonalizmu i znawca nowych metod poglądowych, tak popularnych na Zachodzie. Proponował ponadto, by same dzieci uczyły się wzajemnie. Dzieci starsze umiejące już czytać, pisać i rachować miały uczyć młodsze przychodzące do szkoły i w ten sposób pomagać nauczycielowi w pracy. Miało to na samych uczniach wywrzeć dodatni wpływ, gdyż ucząc innych będą sami lepiej przyswajając sobie wiadomości szkolne. Niemalą uwagę zwracał także na wychowanie moralne. Tutaj zalecał nauczycielowi przestrzeganie surowej karności oraz dbanie o to, by dzieci nie przyzwyczajały się do plotek, gnuśności, pijaństwa i kradzieży. Jako środki wychowawcze zalecał nagrody i kary.

Zgodnie z panującymi współcześnie poglądami na temat roli podręcznika w nauczaniu proponował opracowanie odpowiednich książek dla uczniów, które by zawierały również uwagi metodyczne dla nauczyciela. Podręczniki te winny odpowiadać pewnym wymogom, a mianowicie być napisane językiem prostym, zrozumiałym dla dzieci wiejskich i uwzględniały zasadę poglądowości. „Żadna w nich spekulacja — twierdził — żadna w nich subtelność miejsca zastępować nie powinna, ale wszystko samą potrzebą i praktyką napełnione tak dalece, żeby takowe książki jedynie dziecinnemu rozumowi, potrzebom rolniczym, wiejskiemu stanowi najprzyzwoitsze i najpożyteczniejsze były.”<sup>16</sup>

Gończy zwolennik oświaty ludu, jakim był Popławski, nie wspominał natomiast w swej wypowiedzi o zaprowadzeniu w Polsce obowiązku szkolnego. Zakładanie szkół zostawiał dobrej woli duchowieństwa i szlachty. Na chłopów nie radził wywierać nacisku w kwestii posyłania dzieci do szkoły. Wolno zachęcać i namawiać lepiej się mających gospodarzy, ale nie wolno przymuszać, rozkazywać<sup>17</sup>. Uważał, że lepsze efekty osiągnie się pod tym względem, stosując wobec chłopów przekonywanie i ukazywanie im korzyści płynących z nauki szkolnej niż ze stosowania przymusu. Spodziewał się, że bardzo pomocnym będzie oddziaływanie przykładu, a przede wszystkim poprawa warunków materialnych ludności wiejskiej. Zdaniem Popławskiego uwłaszczony stan chłopski będzie dążył do oświaty i zakładał na własny koszt szkoły parafialne. Jako przykład podawał wieś Olszowo, w której Andrzej Zamoyski uwłaszczył chłopów<sup>18</sup>.

Swoje rozważania na temat oświaty ludu kończył Popławski znamienym stwierdzeniem korzyści, jakie z tego tytułu osiąga państwo. W odpowiedzi pisał: „Tam bowiem według zdania najbłęglejszych polityków więcej ludzi rozmnaża się, gdzie więcej dla nich pożywienia przybywa, odmieniając zaś na lepsze gospodarstwo, musi się tym samym przyczynić chleba, który nie będzie się sam rodzić bez rolników, rolnictwo nie zakwitnie bez sposobnych w tej mierze gospodarzów, biegły gospodarz i rolnik nie będzie bez stosownej, przyzwoitej dla siebie nauki, edukować więc

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 124.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 127.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 126.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 126.

dzieci wiejskie jest to jedno, co najpierwsze i prawdziwe państwa każdego dostatek pomnażać, które się fundują na obfitości pożywienia i ludności obywatelów.”<sup>19</sup>

Stwierdzenie to było bardzo znamienne dla postępowych myślicieli doby oświecenia w Polsce. Założenie to stanie u podstaw wszystkich postępowych poczynąń w dziedzinie oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej.

Nakreślony przez Popławskiego projekt organizacji oświaty ludu jest pierwszym tego typu dokumentem na ziemiach polskich. Uwzględnia on bardzo obszernie wszystkie postulaty, zarówno ideowe, jak i organizacyjne. W wielu miejscach jednakże autor nie zawsze umiał oderwać się od panujących poglądów, jak to ma miejsce w kwestii opieki nad szkolnictwem ludowym, które powierzył bez zastrzeżeń duchowieństwu. Postępowość Popławskiego wyraża się w domaganiu praw osobistych dla warstwy chłopskiej, w której pragnął widzieć przyszłych oświeconych obywateli państwa. Jedyną drogę w przyznaniu tej warstwie należnej pozycji w społeczeństwie dostrzegał w daniu im dostosowanej wprawdzie do potrzeb, ale niezbędnej oświaty. Bardzo wnikliwie i szeroko rozważał on tę kwestię w duchu postępowym. Nikt bowiem z późniejszych projektodawców organizacji szkolnictwa parafialnego nie traktował tak wszechstronnie i tak jak on wyczerpująco i ze stanowiska społecznego sprawę oświaty ludu. Nawet sam Popławski w później opracowanym projekcie organizacji szkolnictwa, traktując zagadnienie wśród innych typów szkół nie poświęcał mu już tyle uwagi i ograniczył się do ogólnych wskazań w tej kwestii. Odpowiedź Popławskiego zamieszczona w *Zbiorze niektórych materii politycznych* wydanym w 1774 roku zawiera oryginalne na ziemiach polskich sformułowanie sprawy oświaty ludu, uzasadnienie jej konieczności i pierwsze udoskonalone próby rozwiązania tego zagadnienia.

W Popławskim poznajemy dobrego znawcę nowoczesnej myśli pedagogicznej na Zachodzie i sytuacji panującej w szkolnictwie elementarnym krajów sąsiednich. Był on pierwszym, który omówił problem oświaty ludu. W Polsce rozwiązanie tego zagadnienia podjęła się Komisja Edukacji Narodowej i doceniając jego znaczenie włączyła w plan przebudowy wychowania narodowego szkoły parafialne. Oświata ludu w koncepcji naszych postępowych myślicieli, a więc również członków Komisji, miała być jednym z podstawowych czynników rozwoju gospodarki i obronności kraju, w którym chłopci stanowili 2/3 całej ludności i mieli być podłożem dla reform społecznych<sup>20</sup>.

W tym czasie, kiedy Komisja podejmowała trud organizacji szkolnictwa elementarnego, w krajach sąsiednich — w Austrii i Prusach — sprawa ta również była aktualna. W krajach tych jednak zainteresowanie oświatą ludu wypływało z innych niż u nas pobudek.

W monarchii Fryderyka Wielkiego pobudką do zajęcia się tym zagadnieniem nie były dążenia do reform społecznych, lecz względy natury ekonomicznej i militarnej. Państwo, które ten nie przebiegający w środkach monarcha poszerzał w drodze podbojów i zaborów, potrzebowało odpowiednio wyszkolonych żołnierzy, a szczególnie umiejących pisać i czytać

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 128—129.

<sup>20</sup> M. Miłera-Dobrowolska, *Komisja Edukacji Narodowej*, Warszawa 1966; H. Pohoska, *Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1925, s. 101.

podoficerów, oraz robotników do rozwijającego się przemysłu. Zainteresowanie króla szkolnictwem ograniczało się jedynie do wydawania ustaw i rozporządzeń. Ze względu na konieczność zapewnienia swym poddanym minimum oświaty, po korzystnym dla Prus pokoju z Austrią w Hubertsburgu w 1763 roku, zlecił pietyście Juliuszowi Heckerowi, dyrektorowi szkoły realnej w Berlinie, opracowanie ustawy dla szkół ludowych. W ten sposób państwo pruskie otrzymało 12 sierpnia 1763 roku *Ogólny regulamin dla szkół wiejskich (General-Landschul-Reglement)* <sup>21</sup>.

Był to najpełniej z dotychczasowych opracowany akt prawny dla szkolnictwa ludowego w Prusach. Zawarte w nim postanowienia normowały program nauczania i wychowania w szkołach ludowych, który w późniejszych latach uległ tylko niewielkiej modyfikacji. Regulamin wprowadzał nową organizację szkół na wsi. Rok szkolny dostosowano do zapotrzebowania na pracę dzieci w rolnictwie. Nauka odbywać się miała od 25 września do 15 kwietnia. Ze względu na fakt, że program nauczania miał być realizowany głównie w zimie, tygodniowa liczba godzin w tej porze roku wynosiła trzydzieści, a lekcje odbywać się miały codziennie rano i po południu. Jedynie popołudnia w środy i soboty były wolne od zajęć szkolnych <sup>22</sup>. W lecie ograniczono ilość lekcji do dziewięciu godzin tygodniowo, przewidzianych głównie na powtarzanie wiadomości zdobytych przez dzieci w porze zimowej. Na rodziców i opiekunów nałożono obowiązek posyłania dzieci w wieku od 5 do 13 roku życia do szkoły.

Omówiony wyżej regulamin był przeznaczony dla szkół protestanckich. Dla szkół katolickich na przyłączonym do monarchii pruskiej Śląsku został opracowany w dwa lata później nowy regulamin przez Ignacego Felbigera, opata zakonu augustynianów w Żaganiu <sup>23</sup>. W dążeniu do poprawy szkolnictwa ludowego zwrócił autor regulaminu uwagę na przygotowanie zawodowe nauczycieli. Postulował, by od kandydatów do pracy w szkole ludowej wymagano wykazania się świadectwem ukończenia seminarium nauczycielskiego lub zaświadczeniem stwierdzającym pomyślnie zdany egzamin przed dyrektorem jednego z tych zakładów. W praktyce jednak przepis ten nie był przestrzegany z powodu braku nauczycieli. Regulamin dla Śląska w trosce o objęcie jak największej liczby dzieci nauczaniem postanawiał, że szkoły mają być rozmieszczone, w zależności od warunków terenowych, w dolinach co 1/2, a w górach, ze względu na występujące szczególnie w zimie trudności w dojściu do szkoły, co 1/4 mili. Po raz pierwszy też w Prusach zwrócono uwagę w tym akcie prawnym na warunki lokalowe szkół. Przewidywano w nim oddzielną izbę szkolną jasną i dostosowaną do liczby dzieci. Wprowadzono podział szkół na wiejskie i miejskie o różnym programie nauczania. W pierwszych uczono śpiewu, katechizmu, czytania, pisania i rachunków. W miejskich wprowadzono ponadto do programu początki łaciny i francuskiego, historię, geografie i muzykę. Dużo uwagi zwrócono na przestrzeganie obowiązku szkolnego. Na rodziców nie posyłających dzieci do szkoły nałożono kary pieniężne,

<sup>21</sup> *Königlich preussisches General-Land-Schul-Reglement de dato Berlin d 12 Aug. 1763*. Tekst regulaminu zamieszcza J. Krü n i t z, *Ökonomisches technologische Enzyklopädie*, 61, Berlin 1802, s. 815—838.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 817—818.

<sup>23</sup> Był to *Königlich-preussisches General-Land-Schul-Reglement für die Römisch-Katholischen in Städten und Dörfern des souverainen Herzogthums Schlesien und der Grafschaft Glatz de dato Potsdam, den 3. Novemb. 1765*.



a w przypadku niemożności ich wyegzekwowania oporni mieli pracować bezpłatnie w ciągu dwóch dni w tygodniu na rzecz właściciela majątku za każdy tydzień, w którym ich dzieci nie uczęszczały do szkoły. Zastosowano też pewne ulegi dla ludności niezamożnej, zmniejszając do połowy składkę szkolną<sup>24</sup>. Ulgi te, jak i cała reforma szkolnictwa na Śląsku, podyktowane były polityką króla dążącego do zgermanizowania ludności polskiej za pomocą szkoły. W tym celu nałożono na nauczycieli narodowości polskiej obowiązek znajomości języka niemieckiego. Był to jeden z podstawowych warunków uzyskania pracy w szkole ludowej<sup>25</sup>. Nadmienić należy, że nadzieje króla na szybkie zgermanizowanie ludności polskiej okazały się płonne. Mimo nakazów ludność polska nie znała języka niemieckiego. Zjawisko to stwierdzał król w piśmie do radców ziemiańskich powiatów górnośląskich w 1773 roku, jak również podróżujący po Śląsku w 1787 roku generalny wikariusz wrocławski<sup>26</sup>.

Powyższe regulaminy dla szkół ludowych w Prusach nie przyczyniły się do poprawy sytuacji panującej na tym odcinku. Główną jej przyczyną były niska frekwencja szkolna i nieodpowiedni program nauczania. Ludność uboga, nie mająca środków na opłacenie składki szkolnej, nie posyłała dzieci do szkoły, mimo nakładanych na nią kar za nieprzestrzeganie obowiązków szkolnego. Realizowany w tej szkole program nauczania, ograniczony do nauki religii oraz początków czytania i pisania rzadziej rachunków, pozostawiał wiele do życzenia.

Dodać trzeba, że na terenie Prus działały również szkoły dobrze postawione o dostosowanym do potrzeb życia programie nauczania, ale były one nieliczne i zakładane w dobrach zwolenników fizjokratyzmu, którzy jak Eberhard Rochow gorliwie zabiegali o stworzenie dzieciom odpowiednich warunków lokalowych podczas nauki, jak i o zatrudnienie dobrze przygotowanych nauczycieli. W szkołach w dobrach Rochowa w Rekhan prowadzono pogładowe metody nauczania i dostosowano program nauczania do potrzeb ludności wiejskiej<sup>27</sup>. Nadmienić należy, że szkoły te należały do chlubnych wyjątków i zabiegi ich twórcy i jemu podobnych nie mogły wpłynąć decydująco na poprawę złej sytuacji w szkolnictwie ludowym w Prusach.

Sytuacja szkół ludowych w Austrii nie odbiegała od ukazanego wyżej stanu szkolnictwa w Prusach. Żywsze zainteresowanie sprawą szkół ludowych wystąpiło w tym państwie w latach siedemdziesiątych XVIII wieku. Wywołane ono było dążeniem Marii Teresy do utworzenia jednolitej niemieckiej szkoły w krajach wchodzących w skład monarchii Habsburgów. Wyrazem tych dążeń były opracowywane w tym okresie projekty organizacji szkolnictwa. Autorami ich byli późniejszy namiestnik Galicji Pergen i radca szkolny Hägelin. Domagali się oni upaństwowienia szkolnictwa, wprowadzenia obowiązku szkolnego i zatrudniania nauczycieli świeckich oraz zróżnicowania treści programowych w poszczególnych typach szkół w zależności od zadań stawianych przez państwo poszczególnym sta-

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 19—23.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 10.

<sup>26</sup> K. Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, I, Poznań 1915, s. 266, 269.

<sup>27</sup> J. Kratzenstein, *Die Pädagogik Friedrichs Eberhard von Rochow*, Wertheim 1931, s. 48; *Geschichte der Erziehung*, Berlin 1962, s. 167.

nom<sup>28</sup>. Projekty te były dyskutowane w kołach rządowych. Za reformą szkoły ludowej, opowiedział się syn Marii Teresy, współregent, który twierdził, że zadaniem państwa jest dążyć do tego, by wszyscy poddani uczyli się czytać, pisać i trochę rachować<sup>29</sup>. Sprawa reformy szkół ludowych była także przedmiotem zainteresowania czynników rządowych. W dążeniu do poprawy szkolnictwa ludowego w Austrii zwrócili członkowie powołanej w 1760 roku Nadwornej Komisji Studiów (Studienhofkommission) uwagę na poczynania w tej dziedzinie w Prusach, a szczególnie na Śląsku. Poczynania Felbigera były im dobrze znane, toteż sugerowali cesarzowej skorzystanie z jego rad i doświadczeń. W ten sposób na zaproszenie Marii Teresy Felbiger przybył do Wiednia w maju 1774 roku i już w kilka miesięcy później zlecono mu naczelne kierownictwo szkolnictwem ludowym w Austrii i jego reorganizację. Owocem pobytu Felbigera w Wiedniu było opracowane w grudniu tego roku *Ogólne rozporządzenie szkolne dla szkół niemieckich (Allgemeine Schulordnung für die deutschen Schulen)*<sup>30</sup>.

Rozporządzenie to znane pod nazwą statutu szkolnego wytyczało drogi rozwoju szkolnictwa ludowego w Austrii na około sto lat. Zawarte w nim założenia organizacyjne utrzymały się w prawie nie zmienionej postaci do 1869 roku, w którym wydano nową ustawę dla szkół ludowych. Wydana bowiem w 1805 roku polityczna ustawa dla szkół niemieckich (*Politische Verfassung der deutschen Schulen*)<sup>31</sup> była jedynie powtórzeniem i rozszerzeniem rozporządzenia. Główne założenia tego statutu szkolnego to uznanie oświaty ludu i wychowania młodzieży za jedno z podstawowych zadań państwowych. Utrzymywał on zasadę stanowości szkoły. Celem lepszego dostosowania programów nauczania do potrzeb stanowych wprowadzono zróżnicowanie szkół. Przepisy rozporządzenia dzieliły szkoły ludowe na trzy typy: szkoły trywialne, o skromnym programie nauczania dla wsi; szkoły główne (Hauptschulen), o rozszerzonym w porównaniu z poprzednimi programie nauczania, z siedzibą w każdym większym mieście; szkoły normalne (Normalschulen), mające przygotowywać nauczycieli ludowych, znajdując się miały w stolicach poszczególnych krajów koronnych.

Dużo uwagi poświęcono w austriackim statucie szkolnym sprawom warunków lokalowych szkoły. Regułą miała być izba szkolna oddzielona od mieszkania nauczyciela i wyposażona odpowiednio do liczby dzieci w niezbędny sprzęt, jak ławki, tablicę, szafę na książki oraz pomoce naukowe<sup>32</sup>.

Zajęcia szkolne, podobnie jak w Prusach, dostosowano w Austrii do zapotrzebowania na pracę dzieci w rolnictwie. Odpowiednio do nich ustalono różny rozkład zajęć szkolnych w zimie i w lecie, na wsi i w mieście. Przewidziano trzytygodniową przerwę w zajęciach szkolnych na okres prac żniwnych. Obowiązkiem szkolnym objęto dzieci od 6 do 12 roku życia w mieście, a na wsi od 9 do 13. Celem zapewnienia frekwencji w szkołach ludowych przepisy zabraniały zatrudniać dzieci w wieku szkolnym. Jeżeli

<sup>28</sup> J. Helfert, *Die österreichische Volksschule*, 1, Prag 1860, s. 227—228.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 250.

<sup>30</sup> *Allgemeine Schulordnung für die deutschen Normal-Haupt- und Trivialschulen in sämtlichen Kaiserl. Königl. Erbländern in dD Wien den 6-ten December 1774. Wien gedruckt bey Johann TH von Trattnern.*

<sup>31</sup> *Politische Verfassung der deutschen Schulen*, Wien 1806.

<sup>32</sup> *Allgemeine Schulordnung...*, § 4.

już taki wypadek miał miejsce to pracodawcy byli obowiązani posyłać dzieci do szkoły w zimie i płacić połowę składki szkolnej<sup>33</sup>.

Program nauczania był zróżnicowany w zależności od typu szkoły. I tak w szkole trywialnej uczono religii, historii religii, kościelnej nauki moralnej, czytania, pisania, rachunków do reguły trzech oraz wiadomości z rolnictwa i zachowania się. W szkole głównej program powyższy uzupełniano nauką kaligrafii, ortografii, księgowości, historii naturalnej i wiadomościami z rzemiosł<sup>34</sup>.

Przepisy austriackiego statutu szkolnego zwracały uwagę na kwalifikacje zawodowe nauczycieli. Zgodnie z postanowieniami jego nikt nie mógł zostać zatrudniony w szkole ludowej, kto nie zdał odpowiedniego egzaminu w szkole normalnej lub jej nie ukończył. W praktyce przepis ten nie był przestrzegany, gdyż kandydatów z wymaganymi kwalifikacjami było mało. W trosce o podniesienie poziomu nauczania zlecano nauczycielowi dbałość o rozumowe opanowanie materiału nauczania przez dzieci. Polecano takie środki, jak równoczesne uczenie całej klasy przy pomocy opracowanych przez Felbigera tabel, które zawierały w skróconej formie podstawowe treści programowe przeznaczone do pamięciowego opanowania przez dzieci w toku nauki szkolnej.

Przedstawione w głównych zarysach poczynania szkolne absolutnych władców w Prusach i Austrii były wprowadzane w życie przy pomocy odgórnych zarządzeń nie liczących się z interesami poddanych. Inaczej do zagadnienia oświaty ludu podchodziła nasza władza oświatowa. Komisja Edukacji Narodowej pragnęła sprawę wychowania uczynić problemem narodowym i zainteresować nim całe społeczeństwo oraz wciągnąć je do współpracy w zamierzonej reformie. W dążeniu do jak najlepszego rozwiązania tego problemu zwróciła się z apelem do społeczeństwa, by czynnie uczestniczyło w tej tak ważnej dla kraju dziedzinie życia i nadsyłało swe uwagi i projekty organizacji wychowania. Apel Komisji spotkał się ze zrozumieniem światłych przedstawicieli naszego społeczeństwa, którzy w odpowiedzi przesyłali do niej swe uwagi na temat szkolnictwa i projekty jego reorganizacji. Spośród nadesłanych do Komisji projektów wymienię jedynie kilka najbardziej reprezentatywnych, które wpłynęły na kształtowanie się modelu polskiej szkoły parafialnej. Były to projekty wspomnianego już wyżej Antoniego Popławskiego, Franciszka Bielińskiego i Ignacego Potockiego, członków naszej władzy oświatowej, oraz Adama Czartoryskiego, komendanta szkoły kadetów w Warszawie<sup>35</sup>. Wspólną cechą wszystkich wymienionych projektów jest zwrócenie przez ich autorów uwagi na konieczność oświaty ludu, argumentowane zgodnie z filozofią oświecenia tezą o równości ludzi wszystkich stanów. „Wszak ci to ludzie, jako i my — twierdził o chłopach w swym projekcie Bieliński i dodawał — a co więcej tejże ojczyzny synowie, jako jeden z uczonych powiedział, że nas szlachtę to tylko różni od nich, że nasi przodkowie prędzej woły z pługą wy-

<sup>33</sup> *Tamże*, § 3.

<sup>34</sup> *Tamże*, § 20.

<sup>35</sup> Były to prace: Antoniego Popławskiego, *O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej projekt*; Franciszka Bielińskiego, *Sposób edukacji w XV listach opisany*; Adama Czartoryskiego, *Początkowy abryss do plany edukacji publicznej*; Ignacego Potockiego, *Myśli o edukacji i instrukcji w Polsce ustanowić się mającej*.

przegli.”<sup>36</sup> Podobne argumenty za oświatą warstwy chłopskiej wysuwał również znacznie wcześniej Antoni Popławski w omówionej już odpowiedzi na konkurs, w której dowodził, że chłopci to ludzie, to bracia, współobywatele mają prawo do oświecenia, mają prawo do szczęśliwości<sup>37</sup>.

W Austrii i Prusach takich ujęć nie spotykamy. Wypowiedzi te wyrażają dobitnie kierunek oświaty ludu w Polsce i powiązanie jej ściśle z potrzebami państwowymi, przysporzenia Rzeczypospolitej większej liczby obywateli i rozszerzenia praw obywatelskich również na mieszczan i chłopów. Inny też niż w Prusach czy Austrii był cel wychowania i zadania stojące przed szkołą. Celem tym było wychowanie pod kontrolą państwa dobrych obywateli. „Wszyscy są obywatele, wszyscy powinni być dobrzy obywatele — twierdził Bieliński — każdy woła do Ojczyzny: ja twój syn; edukacja jest życiem moralnym, za cóż masz mi go bronić.”<sup>38</sup> Dalej pod względem postępowości w kwestii jednakowego traktowania dzieci wszystkich stanów i przeznaczenia szkoły parafialnej dla wszystkich szedł opracowany przez Ignacego Massalskiego w 1774 roku *Przepis do szkół parafialnych*. Stwierdzał on krótko i lapidarnie w zaleceniach dla nauczyciela, by „równość wszelkiej kondycji między dziećmi utrzymywać, dystynkcję osób zachowawszy z przymiotów i aplikacji, pomnąc, iż dzieci szlacheckie równie jak chłopskie nic są innego w społeczności — tylko dzieci.”<sup>39</sup>

Tak demokratycznych stwierdzeń nie spotykamy w ustawodawstwie szkolnym państw zaborczych. W porównaniu z tym twierdzeniem i postulatem wychowania w szkołach parafialnych użytecznych ojczyźnie synów — ubogo przedstawia się ideał wychowania w szkole pruskiej czy austriackiej. Szkoła pruska, zgodnie z zaleceniami omówionego wyżej regulaminu, miała wychowywać pobożnych chrześcijan i wiernych, dobrze wypełniających swe obowiązki posłusznych poddanych. Podstawowym obowiązkiem nauczyciela miało być wpojenie młodzieży zasad wiary ewangelickiej i wychowanie w duchu pokory i bojaźni bożej. Ideał ten zgodny z ideologią pietystów był zacofany i nie zawierał nic z postępowych dążeń epoki. Podobnie przedstawiał się ten problem w szkole ludowej austriackiej. Tutaj też ideałem było wychowanie poddanego w przywiązaniu do monarchy i panującego ustroju<sup>40</sup>. Cechą charakterystyczną szkoły ludowej w Prusach i Austrii była stanowość. Szkoły te miały zgodnie z przepisami regulaminów kształcić dzieci chłopów i uboższych mieszczan.

Komisja Edukacji Narodowej ujmowała sprawę inaczej. Zgodnie z jej pierwotnymi założeniami w szkole parafialnej miały się kształcić dzieci wszystkich stanów i w myśl przepisu z 1774 roku miała ona być wstępem do dalszej nauki. Celem zaś wychowania w szkole parafialnej miało być oświecenie rozumu, wychowanie moralne i fizyczne. Przepis wyrażał to wyraźnie: „Cała tedy usilność rodziców i nauczycielów do tego jedynie zmierzć powinna, aby każdy u nas od dzieciństwa miał zawsze myśl zdrową w zdrowym ciele.”<sup>41</sup> Komisja obawiając się, że realizacja tak radykalnych

<sup>36</sup> F. Bieliński, *Sposób edukacji w XV listach opisany*, Kraków 1888, s. 152.

<sup>37</sup> A. Popławski, *Pisma...*, s. 123.

<sup>38</sup> F. Bieliński, *op. cit.*, s. 19.

<sup>39</sup> *Przepis do szkół parafialnych 1774*, W: *Pierwiastkowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773—1776*, Wyd. Z. Kukulski, Lublin 1923, s. 28.

<sup>40</sup> *Allgemeine Schulordnung...*, § 1.

<sup>41</sup> *Przepis do szkół parafialnych...*, s. 30.

postulatów będzie niemożliwa, musiała dokonać pewnych zmian w ustaleniu celu wychowania w szkole parafialnej. Te ustępstwa Komisji wyraziły się w przepisach ustaw z 1783 roku, które nadawały szkole parafialnej charakter utylitarny i następująco formułowały cel i zadania szkoły tego typu: „Oświecenie ludu około religii, około powinności stanu jego, około robót i przemysłu w tymże stanie celem jest takowych szkótek. Każdy — dowodziły dalej — chętniej i dokładniej wykona obowiązki swoje, każdy lepiej odprawi robotę i rzemiosła, kiedy jako człowiek rozumny, prowadzony w nich będzie, kiedy go nauczają, jako i dla czego podległym mu być należy, jako dla pospolitego i swojego dobra ma używać władz duszy i ciała, które od stwórcy odebrał”<sup>42</sup>. Realizacji tego celu służył odpowiedni program nauczania. Podstawowe przedmioty to nauka czytania, pisania i rachunków. Zamieszczał je już przepis z 1774 roku. Bardziej obszerny program przewidywał projekt Popławskiego, który wprowadzał dodatkowo takie przedmioty, jak nauka moralna, historia naturalna, nauka rolnictwa i ogrodnictwa, wiadomości proste z ekonomiki i nauka obywatelska<sup>43</sup>.

Podobny program zalecały ustawy dla szkół parafialnych w miasteczkach. Dodano w nim jedynie naukę chrześcijańską, naukę moralną, wiadomości o miarach i wagach używanych w kraju, wiadomości o zachowaniu zdrowia, leczeniu bydła, wiadomości z handlu wewnętrznego oraz o różnych roślinach przydatnych do farb, sierści bydła, kor różnego rodzaju drzew, starych chust i popiołów<sup>44</sup>.

Program nauczania w szkołach parafialnych Komisji Edukacji Narodowej był bardziej obszerny w porównaniu z programem realizowanym w Prusach, gdyż tam regulamin z 1763 roku przewidywał jedynie naukę czytania, pisania, rzadziej rachunków, a główny nacisk kładziono na naukę religii, której podporządkowano całą naukę szkolną. Nie lepiej pod względem programowym przedstawiał się najniższy typ szkoły ludowej austriackiej, tak zwanej trywialnej, przeznaczonej dla najliczniejszego w porównaniu z innymi stanu społecznego. Zgodnie bowiem ze statutem szkolnym z 1774 roku uczono w niej jedynie nauki pisania, czytania i rachunków oraz kościelnej nauki moralnej<sup>45</sup>. Program polskich szkół parafialnych, tak zwanych większych, przepisany ustawą z 1783 roku odpowiadał bardziej programowi austriackiej szkoły głównej (Hauptschule).

Porównując szkołę parafialną Komisji Edukacji Narodowej pod względem realizowanego w niej programu ze szkołą ludową w Prusach należy stwierdzić, że przewyższała tę ostatnią. Wynikało to zapewne z faktu, że polska władza oświatowa miała większe zrozumienie dla oświaty ludu niż król pruski. W Prusach bowiem wszelkie postępowe poczynania w tym zakresie były dziełem poszczególnych świątłych jednostek i nie znajdowały odbicia w aktach prawnych. Sferom rządzącym nie zależało na rozszerzaniu granic oświaty ludu.

Nadając nowej szkole parafialnej w Polsce program dostosowany do potrzeb życia zwrócili jej twórcy również dużą uwagę na metody nauczania. W ich ustaleniu wykorzystano najnowsze i najlepsze osiągnięcia pe-

<sup>42</sup> *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane w Warszawie 1783 roku*, Warszawa 1902, s. 69.

<sup>43</sup> A. Popławski, *O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej projekt*, W: A. Popławski, *Pisma...*, s. 45—46.

<sup>44</sup> *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej...*, s. 69.

<sup>45</sup> *Allgemeine Schulordnung...*, § 5.

dagogiki na Zachodzie, wzbogaciła je Komisja własnymi pomysłami i dostosowała do potrzeb i warunków polskich. Jako zasadę dydaktyczną przyjęto rozwijanie umysłu wychowanka. Podkreślali tę zasadę zarówno Bieliński, jak i Piramowicz, twierdząc, że „tylko to dobrze umiemy czegośmy się sami nauczyli lub na to napadli”<sup>46</sup>. Metody nauczania w szkołach Komisji uwzględniały rozwój umysłowy dziecka. Zwracano uwagę na uczenie ze zrozumieniem, zalecano nauczycielowi zaczynać naukę od poznania zmysłowego, starać się o wzbudzenie u dzieci zainteresowania nauką, unikać przemęczenia uczniów nadmiarem materiału pamięciowego. Najpierwszą czynnością nauczyciela miało być ukazanie uczniom użyteczności nauki w życiu. Uwagę na to zagadnienie zwracał nauczycielowi Massalski w przepisie z 1774 roku, gdzie zalecał, by nauczyciel ucząc dzieci czytania wyjaśnił im naprzód co to za przedmiot i jaką praktyczną korzyść będą miały z jego znajomości. Przepis ten ukazuje również nauczycielowi metodę nauczania tego przedmiotu. Nauczyciel miał zaczynać od przedmiotów i wyrazów miłych dziecku, wziętych z jego najbliższego otoczenia. Z podawaniem nazw przedmiotów miał zawsze łączyć ich pokaz. Przepis zalecał nauczycielom: „Pokażą najpierw dzieciom chleb i powiedzą, że nazwisko tej rzeczy dwójako się wyraża słowami lub słowa tego napisaniem, to napisanie składa się z liter pewnych, a stąd pokażą dzieciom potrzebne poznanie tych liter”.<sup>47</sup>

Przepis polecał stosować w nauczaniu czytania metodę du Masa de Montpellier wykorzystującą technikę drukarską. Metoda ta posiadała wiele elementów zabawy i dawała upust wrodzonej aktywności dziecka, które mając do dyspozycji ruchome litery z drzewa lub metalu układało je w wyrazy pod kierunkiem nauczyciela<sup>48</sup>. Obok niej wykorzystywano w szerokim zakresie metodę Felbigera przy nauczaniu czytania i pisania. Tutaj również nauczyciel pokazywał dzieciom litery, kazał im wymawiać je i następnie pisać. W nauce rachunków nauczyciel miał się posługiwać konkretnymi przy podstawowych działaniach arytmetycznych. Uczono ich na grochu, kamyczkach itp. Również praktycznie miano uczyć wiadomości z rolnictwa, geometrii poprzez pomiary gruntów, wykonywanie rachunków gospodarskich; w nauce moralnej starano się, jeśli to było możliwe, o jej upogładowienie, nauczyciel miał na przykładach wyjaśniać zasady moralne, ukazywać korzyści płynące z odpowiedniego postępowania, odwozić od nałogów<sup>49</sup>.

Naukę czytania i pisania udoskonalono w *Elementarzu* Komisji wydanym w 1785 r. Zastosowano tu po raz pierwszy w polskich szkołach metodę analityczno-syntetyczną, wychodzącą od całego wyrazu i następnie przechodzącą do dźwięków. Zalecano w nim również naukę łącznego czytania i pisania, usuwano z nauki bezmyślne sylabizowanie. Metoda ta zmuszała dziecko do zastanowienia się, kojarzenia właściwego brzmienia z odpowiednim znakiem, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju myślenia ucznia. Wysuwana w *Elementarzu* nauka łącznego czytania i pisania zdobyła sobie prawo obywatelstwa w szkołach ludowych dopiero w drugiej

<sup>46</sup> G. Piramowicz, *Mowy miane w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych w latach 1776—1788*, Kraków 1889, s. 67; F. Bieliński, *op. cit.*, s. 44.

<sup>47</sup> *Przepis do szkół parafialnych...*, s. 22.

<sup>48</sup> T. Mizia, *op. cit.*, s. 68.

<sup>49</sup> *Przepis do szkół parafialnych...*, s. 24.

połowie XIX wieku<sup>50</sup>. Na podkreślenie zasługuje też zalecane przez Komisję łączenie teorii z praktyką, które miało miejsce na lekcjach takich przedmiotów, jak pisanie i rachunki.

Stosowanymi metodami nauczania szkoła parafialna Komisji Edukacji Narodowej wyprzedzała znacznie szkoły pruskie, w których panowało wszechwładnie pamięciowe nauczanie, szczególnie w nauce religii i katechizmu. Nie znajdujemy tutaj metod poglądowych ani rozumowego opanowywania wiadomości. Wprawdzie regulamin z 1763 roku zalecał nauczycielowi, by starał się przyswoić dzieciom wiadomości z religii i historii biblijnej w sposób rozumowy, jednakże w praktyce zalecenia te były czczym frazesem, gdyż młodzież trudno opanowywała te wiadomości i w obawie o czystość nauk religijnych uczono tych przedmiotów pamięciowo. W ten też sposób miał uczeń protestanckiej szkoły ludowej opanować katechizm, religię, zasady wiary i moralności, biblię i pieśni kościelne. Metoda nauczania przedstawiała się następująco: nauczyciel czytał dzieciom kilka razy wyjątek, który miały opanować pamięciowo, po czym dzieci powtarzały go kilka razy, następnie nauczyciel powtarzał jeszcze dany tekst kilkakrotnie, a dzieci powtarzały za nim tak długo, dopóki nie opanowały pamięciowo najpierw pojedynczych słów biblii i katechizmu, a następnie całego wyjątku<sup>51</sup>.

Korzystniej od zaleceń metodycznych regulaminu dla szkół protestanckich przedstawiał się regulamin dla katolickich szkół na Śląsku. Propagowano w nim uczenie czytania i pisania łącznie oraz stosowanie metody tabelarnej. Metoda ta w formie tabel zawierających podstawowe wiadomości z poszczególnych przedmiotów starała się podać uczniowi cały materiał nauczania odpowiednio skrócony i wzajemnie ze sobą powiązany. Według wskazań Felbigera naukę czytania zaczynało od poznawania liter, po czym przystępowano do sylabizowania. Na każde z tych stadiów przeznaczano po miesiącu czasu. Po miesiącu przystępowano do nauki pisania. Naukę rachunków zaczynało od pisania i wymawiania liczb wielocyfrowych. Dwa miesiące przeznaczano na dodawanie i mnożenie. W ciągu pozostałych trzech miesięcy uczono odejmowania i dzielenia. W drugiej klasie uczniowie wprawiali się w odpisywanie wyjątków z podręcznika, co łączono równocześnie z nauką ortografii. Upoglądowaniu lekcji miały służyć mapa i słownik w nauce geografii i języków obcych. Jednakże te zalecenia metodyczne Felbigera zawarte w ustawach czy przewodniku metodycznym przez niego opracowanym nie mogły zmienić sytuacji w szkole pruskiej.

Niewiele lepiej pod względem zalecanych metod przedstawiała się szkoła ludowa i nauczanie w Austrii. Dokonano tutaj wprawdzie pod wpływem Felbigera w 1774 roku szeregu ulepszeń, jak wprowadzenie nauczania zbiorowego, podziału dzieci na klasy, zasady stopniowania trudności i metodę tabelarną. Jednakże w praktyce te udogodnienia metodyczne miały jedynie wpływ na ćwiczenie pamięci. Tematem były zagadnienia religijne, oderwane od zdolności pojmowania dziecka i go nie interesujące. Nie mogło bowiem zainteresować dziecko w wieku szkolnym twierdzenie:

<sup>50</sup> *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych z roku 1785*, Wyd. Z. Kulski, Lublin 1930, s. XXII.

<sup>51</sup> *Königlich-preussisches General-Land-Schul-Reglement...*, s. 820.

„Pierwszy rozdział zawiera prawdy, które każdy człowiek powinien znać i w które powinien wierzyć.” W tabelarnej formie dzieci zapisywały to zdanie w ten sposób, że nauczyciel podawał im do zanotowania jedynie początkowe litery poszczególnych wyrazów: P — r — z — p — k — k — cz — p — z — i — w — k — p — w”<sup>52</sup>.

Mimo tych pozornych ulepszeń i propagowanych przez pruskich filantropistów metod poglądowych, nie były one w powszechnym użyciu i stan szkół ludowych w tych państwach pozostawiał wiele do życzenia. Dobitym przykładem niskiego poziomu szkół może być wypowiedź korespondenta „Gazety Śląskiej” z 1787 roku, który donosił: „Nie znam oprócz Brzegu i Pszczyny żadnej szkoły na Górnym Śląsku, w której by przynajmniej jedno dziecko umiało dobrze rachować i pisać lub gdzie by miało sposobność wyjaśnić swój umysł geografią, historią naturalną, historią, matematyką itd.”<sup>53</sup> Niewątpliwie przyczyniał się do tego stanu w niemałym, a właściwie decydującym stopniu, brak odpowiednich nauczycieli.

Ze złego poziomu szkół ludowych zdawali sobie sprawę postępowi myśliciele i działacze pedagogiczni XVIII wieku w Prusach i Austrii. W rozważaniach dotyczących podniesienia poziomu szkół ludowych dużą wagę przywiązywali do nauczyciela ludowego i jego przygotowania zawodowego. Szczególnie ta ostatnia sprawa pozostawiała dużo do życzenia. Większość kandydatów do tego zawodu rekrutowała się z ludzi, którzy podejmowali się pracy w szkole ludowej z braku innego lepiej płatnego zajęcia, a jedynymi ich kwalifikacjami były umiejętności czytania i pisania, rzadziej rachunków. Ludzie ci najczęściej uprawiali jakieś inne rzemiosło, a pracę w szkole traktowali jako zajęcie dodatkowe, gdyż pozycja społeczna nauczyciela szkoły ludowej była tak niska, że jednostki bardziej zdolne i przedsiębiorcze stroniły od tej pracy.

Postępowi działacze pedagogiczni zdawali sobie doskonale sprawę z faktu, że tego typu nauczyciele nie są zdolni podnieść poziomu szkoły ludowej i domagali się, by nikt nie był zatrudniany w szkole ludowej, kto nie ukończył seminarium nauczycielskiego. Postulaty tego typu wysuwali wspomniany już działacz Eberhard Rochow i autor austriackiego statutu szkolnego Ignacy Felbiger<sup>54</sup>. Postulaty te jednak jeszcze długo musiały pozostać w sferze życzeń i nie zrealizowanych pragnień, a to z tej prostej przyczyny, że zakładów przygotowujących nauczycieli, zarówno w Prusach jak i Austrii, było mało.

Nadmienić należy, że od tych postępowych opinii na szkołę ludową i jej nauczyciela odbiegało wyraźnie stanowisko w tej sprawie reprezentowane przez czynniki rządzące, które nie miały zrozumienia dla funkcji oświatowej nauczyciela szkoły ludowej. Nie doceniały one tego zawodu. Wyrazem tego stosunku może być pruski regulamin dla szkół ludowych z 1763 roku, którego przepisy zezwalały nauczycielowi na wykonywanie dodatkowego zajęcia w charakterze organisty lub kościelnego, które to zawody były nawet zalecane, a w praktyce stawały się pierwszoplanową pracą. Za uwłaczające godności nauczyciela uznano jedynie prowadzenie wyszynku i grywanie na weselach<sup>55</sup>. Czynniki rządowe nie przywiązywały więk-

<sup>52</sup> J. Helfert, *op. cit.*, s. 87—88.

<sup>53</sup> K. Zimmermann, *op. cit.*, s. 265.

<sup>54</sup> K. Fischer, *Geschichte des deutschen Volksschullehrerstandes*, 1, Hannover 1898, s. 292.

<sup>55</sup> *Königlich-preussisches General-Land-Schul-Reglement...*, s. 822.



szego znaczenia do kwalifikacji zawodowych nauczycieli ludowych. Uważały, że nauczyciel szkoły ludowej nie musi posiadać dużego wykształcenia, wystarczy gdy będzie znał przedmioty szkoły ludowej. Wymownym przykładem stosunku władz do kwalifikacji nauczycieli może być zarządzenie króla pruskiego z 1779 roku, który polecał zatrudniać w szkołach ludowych inwalidów wojennych o ile tylko umieją czytać i pisać<sup>56</sup>.

Wprawdzie przepisy regulaminu z 1763 roku nakazywały zatrudnianie jako nauczycieli ludowych kandydatów z seminarium berlińskiego, jednakże w praktyce, jak świadczyć może chociażby wspomniane wyżej rozporządzenie, przepis ten nie był przestrzegany. Nadmienić należy, że wspomniane seminarium nie kształciło dostatecznej liczby kandydatów na nauczycieli i poziom przygotowania jego absolwentów nie był zbyt dobry. Założone w 1784 r. przy Szkole Realnej w Berlinie przez Juliusza Hekera seminarium realizowało skromny program nauczania i dawało jedynie niewielką znajomość przedmiotów szkoły ludowej i nikłe metody nauczania<sup>57</sup>. Inne działające na terenie Prus seminaria niewiele odbiegały pod względem treści programowych od seminarium berlińskiego. Realizowany w seminarium we Wrocławiu program nauczania obejmował przedmioty szkoły ludowej oraz najbardziej potrzebne wiadomości z geografii, historii, fizyki, historii naturalnej, muzyki i katechezę<sup>58</sup>.

Od tego programu prawie nie różniła się austriacka szkoła normalna, która jak już nadmieniono miała kształcić nauczycieli ludowych. Obok wspomnianych wyżej przedmiotów uczono w niej wiadomości z budownictwa i mechaniki oraz języka francuskiego<sup>59</sup>. Jednak nawet tych skromnych zakładów kształcenia nauczycieli w państwie pruskim i austriackim było mało i nie były w stanie pokryć zapotrzebowania na nauczycieli ludowych, niski był też poziom ich przygotowania. Krótki był bowiem okres kształcenia nauczycieli. W szkole normalnej austriackiej wynosił zaledwie trzy miesiące<sup>60</sup>.

Komisja Edukacji Narodowej dążąc do przeprowadzenia reformy wychowania narodowego zwróciła wielką wagę na nauczyciela i jego pracę. O ile w Prusach i Austrii działały w omawianym okresie już posiadające pewne tradycje zakłady kształcące nauczycieli ludowych, to w Polsce takich instytucji jeszcze nie było. To było przyczyną, że już u progu swej działalności stanęła nasza władza oświatowa przed trudnym problemem znalezienia nauczycieli. Celem zaradzenia tej sytuacji członkowie Komisji postanowili zwrócić się do nuncjusza papieskiego Garampiego z prośbą o zezwolenie na zatrudnianie zakonników w charakterze nauczycieli szkół parafialnych. Komisja zastrzegła jednak sobie nadzór nad ich działalnością<sup>61</sup>. Nie wdając się w szczegóły tych pertraktacji z władzami kościelnymi należy stwierdzić, że współpraca w tej dziedzinie nie układała się pomyślnie. Zakony tłumaczyły się brakiem odpowiednich ludzi bądź regułą zabraniającą im uczyć w szkole.

Docenianie przez Komisję pracy nauczyciela szkoły parafialnej znalazło swój wyraz już w pierwszym akcie prawnym dla szkół tego typu.

<sup>56</sup> K. Fischer, *op. cit.*, s. 295.

<sup>57</sup> J. Krünitz, *Die Land-Schule sowohl wie Lehr als auch Arbeits oder Industrie Schulen*, Berlin 1794, s. 49—50.

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 692.

<sup>59</sup> *Allgemeine Schulordnung...*, § 5.

<sup>60</sup> J. Helfert, *op. cit.*, s. 292.

Przepis uznawał nauczanie za najtrudniejsze i decydujące o rozwoju osobowości wychowanka, a pracę w szkole parafialnej za wstęp do dalszej kariery i awansu w zawodzie nauczycielskim. Podnosząc w ten sposób rangę nauczyciela szkoły parafialnej chciała Komisja podwyższyć w opinii społecznej pozycję tej szkoły i przełamać panujące w tej dziedzinie tradycje. Przepis między innymi głosił: „Żądała by Komisja Edukacji Narodowej, aby każdy idący drogą nauki wprzód był nauczycielem parafialnym i przez ten pierwszy stopień przechodził do największych w akademii urzędów.”<sup>62</sup> Takiego stwierdzenia nie spotykamy w ustawodawstwie szkolnym żadnego z omawianych krajów. Świadczy ono, że stosunek Komisji Edukacji Narodowej do nauczyciela i jego pracy był diametralnie różny od stosunku do tej sprawy władz pruskich czy austriackich.

W podjętej reformie wychowania narodowego już od pierwszych chwil swej działalności zwróciła Komisja dużą uwagę na przygotowanie zawodowe kandydatów na nauczycieli szkoły parafialnej. Rzecznikiem tej sprawy był Ignacy Massalski, który w 1775 roku założył w Wilnie seminarium dla nauczycieli szkół parafialnych. Program nauczania był w nim dostosowany do potrzeb nauczyciela tej szkoły i obejmował naukę katechizmu, wzorowego czytania i pisania, naukę moralną, rachunków, prostego pomiaru, początków gospodarstwa rolnego, śpiew kościelny i grę na klawikordzie. Poziom przygotowania kandydatów na nauczycieli w tym seminarium był dobry, co stwierdzał w 1777 roku wizytator Józef Wybicki<sup>63</sup>.

Porównując program seminarium wileńskiego z zakładami tego typu w Prusach i Austrii należy stwierdzić, że różniło się ono od tamtych założeniami ideowymi, jakie przyświecały kształceniu nauczycieli parafialnych. Dobitnie scharakteryzował kierunek kształcenia nauczycieli w Polsce Grzegorz Piramowicz, sekretarz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, w 1781 roku na posiedzeniu Towarzystwa, kiedy stwierdził: „Nauczyciel, którego kształcimy, nie jest to tylko człowiek uczony, samym umiejętnościom przez smak i zamiłowanie onych lub dla próżności czas i pracę poświęcający, nie jest martwym owym i po wytłoczonej samym zwyczajem ścieżce ruszającym się narzędziem, rozum jego nie jest ściśniony czczą wiadomości pamięcią, ani nie czule na to wszystko co ludzkość obchodzi serce, nie jest na koniec pięknym owym przystrojonym dowcipem, który często z uszczerbkiem rozsądku i prawdy zabawi szczupły społeczności okrąg, a na nic się nie przyda, owszem wiele zaszkodzi ogólnemu społeczeństwu. Nauczyciel nasz jest cnotliwy i objaśniony obywatel.”<sup>64</sup>

Jak wynika z tej wypowiedzi autor jej, reprezentant poglądów władzy oświatowej, pojmował zawód nauczyciela nowocześnie. Nauczyciel szkoły parafialnej jakiego chciała mieć Komisja miał być nie tylko człowiekiem wykształconym, lecz dobrym obywatelem i działaczem społecznym. Nie trzeba dodawać, że ideał nauczyciela postawiony przez Komisję Edukacji Narodowej wyprzedzał ówczesne opinie o zawodzie nauczyciela szkoły elementarnej. Wymowny przykład niedoceniań tego zawodu w Austrii może stanowić wypowiedź Kazimierza Wohlfeila, generalnego inspektora cesarsko-królewskich szkół w Zachodniej Galicji, wygłoszona podczas ot-

<sup>61</sup> Ł. Kurdybacha, *Kuria rzymska wobec Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1949, s. 22.

<sup>62</sup> *Przepis do szkół parafialnych...*, s. 22.

<sup>63</sup> T. Mizia, *op. cit.*, s. 84.

<sup>64</sup> G. Piramowicz, *op. cit.*, s. 78—79.

warcia zajęć nauczycielskich w Krakowie w dniu 5 stycznia 1802 roku. Inspektor następująco scharakteryzował nauczyciela szkoły ludowej: „Nauczycielami w szkołach ludowych nie mogą być ludzie oświeceni, człowiek oświecony, który czuje w sobie pewną sprężystość duszy, nigdy by chyba nie poświęcił się takiemu urzędowi. Łatwo dałoby się udowodnić, że nauczyciel światły (aufgeklärt) nie odpowiadałby warunkom wiejskim.”<sup>65</sup>

W Austrii i Prusach o przydatności nauczyciela do wykonywania zawodu decydowały nie wykształcenie, nie umiejętność rozwijania umysłu uczniów, lecz zgodnie z zadaniem szkoły ludowej, mającej kształcić wiernych wyznawców danej religii, takie cechy charakteru, jak pokora i pobożność chrześcijańska.

W modelu nauczyciela szkoły parafialnej w Polsce na plan pierwszy wśród cech nauczyciela wysuwał Grzegorz Piramowicz cechy moralne i zdolności do działalności społecznej. Głównym celem zabiegów nauczyciela miało być nie kształtowanie pokornych chrześcijan, lecz szczęśliwych i użytecznych społecznie ludzi. Oprócz podawania wiadomości do zadań nauczyciela należało zdaniem Piramowicza wyrabianie u dzieci takich cech charakteru, jak rzetelność, trzeźwość i zamiłowanie do pracy oraz uczenie ich zasad zachowania się i współżycia społecznego<sup>66</sup>. Doceniając znaczenie nauczyciela szkoły parafialnej w procesie wychowania gwarantowała mu Komisja pewną niezależność.

Wiek oświecenia wprowadził do pedagogiki pojęcie świeckości szkoły. W ówczesnej praktyce wiązało się ono przede wszystkim ze sprawą opieki państwa nad szkołą. Miała ona wyrażać się w nadzorze nad pracą szkoły i jej nauczyciela. Prawie wszystkie państwa uznały sprawy szkoły za domenę swych poczynań. W praktyce jednakże nadal szkolnictwo elementarne pozostawało w rękach kościoła tak pod względem założeń ideowych, jak i nadzoru.

Kościółowi zlecało nadzór nad szkołą ludową i jej nauczycielem państwo pruskie. Swoją działalność ograniczał monarcha w tej dziedzinie jedynie do wydawania zarządzeń w sprawach szkolnych. Wykonawcą ich były w Prusach konsystorze prowincjonalne i utworzony w 1750 roku konsystorz generalny w Berlinie. Do jego kompetencji należała troska o odpowiedni dobór nauczycieli i podręczników szkolnych. Duchowieństwo też zgodnie z zasadami regulaminu z 1763 roku miało decydować o programie, metodach nauczania i wychowania<sup>67</sup>. Dopiero w 1787 roku powstała w Prusach władza świecka bardziej niezależna od kościoła — Naczelne Kolegium Szkolne. Jednakże nadzór nad szkołą nadal pozostawał w ręku duchowieństwa. Ustawa z 1763 roku uznawała proboszcza miejscowym inspektorem szkolnym i zlecała mu cotygodniową wizytację szkoły, prowadzenie list konduicyjnych o nauczycielu oraz organizowanie comiesięcznych konferencji dokształcających w zakresie metod nauczania i programów<sup>68</sup>, nie biorąc zupełnie pod uwagę prostego faktu nieprzygotowania duchownych do tej funkcji. Te posunięcia władz przyczyniały się do zacofania pruskiej szkoły ludowej.

<sup>65</sup> W. Bobkowska, *Nowe prądy w polskim szkolnictwie ludowym w początku XIX wieku*, Kraków 1928, s. 44.

<sup>66</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*, Wyd. K. Mrozowska, Wrocław 1959, s. 5—6.

<sup>67</sup> *Königlich-preussisches General-Land-Schul Reglement...*, s. 823.

<sup>68</sup> *Tamże*, s. 825.

Lepiej pod względem nadzoru przedstawiała się szkoła ludowa w Austrii. Ustalone przez regulamin szkolny zasady nadzoru wprowadzały instytucję naczelných inspektorów powołanych przez władze na wniosek komisji szkolnych. W małych miasteczkach i miejscowościach inspektorem mógł być proboszcz lub urzędnik dworski sądowy oraz przedstawiciel gminy<sup>69</sup>.

Komisja Edukacji Narodowej w swej działalności dążyła do upaństwowienia szkolnictwa i przejęcia nadzoru nad szkołami parafialnymi. Dążność tę znajdujemy już w przepisie do szkół parafialnych z 1774 roku, który zostawiał proboszczowi jedynie nadzór nad obyczajami nauczyciela i zlecał mu zastępowanie go podczas choroby w zajęciach szkolnych. Właściwy nadzór nad działalnością szkół parafialnych przekazała Komisja rektorom wojewódzkich i prorektorom szkół powiatowych. Opracowany dla nich przepis zlecał im coroczną wizytację szkół parafialnych oraz uprawniał do wydawania decyzji w sprawie zwolnienia lub dalszego zatrudnienia nauczyciela. Decyzję tę wydawał inspektor na podstawie oceny wyników pracy nauczyciela<sup>70</sup>. Gwarantowało to dobrze wypełniającemu swe obowiązki nauczycielowi pomoc władz szkolnych. Jakkolwiek Komisja Edukacji Narodowej nie przejmowała kosztów utrzymania szkół parafialnych, zlecając tę sprawę ofiarności społeczeństwa, to jednakże postępowo jego część doceniała znaczenie oświaty ludu i zabiegała o rozwój tych szkół i zapewniała ich nauczycielom dostateczne uposażenie.

Znaczenie gorzej przedstawiała się sytuacja materialna nauczyciela pruskiej szkoły ludowej. Zdany na łaskę miejscowej ludności, która nie zawsze chciała opłacać składkę szkolną stanowiącą podstawę jego utrzymania, nierazko przymierał głodem. Wymownym przykładem mogą być tutaj nauczyciele w Poczdamie, których utrzymywali od drugiej połowy XVIII wieku mieszkańcy, dając im kolejno wyżywienie w swych domach. Z chwilą, gdy ci odmówili świadczeń nauczyciele ludowi tego okręgu zostali pozbawieni środków do życia<sup>71</sup>.

Porównując szkołę parafialną Komisji ze szkołą ludową w Prusach i Austrii należy zwrócić uwagę na brak w naszym ustawodawstwie szkolnym ustalenia obowiązku szkolnego. Istniał on w obydwu tych państwach i był egzekwowany przy pomocy kar pieniężnych i przymusowej pracy bezpłatnej na rzecz właściciela majątku. Ukończenie szkoły parafialnej było w nich też warunkiem uzyskania pewnych uprawnień: w Prusach dopuszczenie do konfirmacji stanowiącej o dojrzałości religijnej, a w Austrii zezwolenia na uprawianie rzemiosła<sup>72</sup>.

W Polsce do tej sprawy podchodzono bardzo liberalnie. Członkowie Komisji stali na stanowisku, że chłopów należy zachęcać do posyłania dzieci do szkoły namową i perswazją, ukazując im korzyści, jakie z tego tytułu osiągną. Nie określony był też u nas wiek szkolny. Przepis z 1774 roku zalecał naukę od 5 do 17 lub 18 roku życia. Jeśli chodzi o czas rozpoczynania roku szkolnego, to należy przyznać, że był on w Polsce bardzo krótki; obejmował bowiem okres od 25 września do 15 kwietnia, a więc do czasu rozpoczęcia robót polowych oraz związanego z nim zapotrzebowania na siłę roboczą dzieci w majątku dziedzica. Było to zapewne ustępstwo Komisji

<sup>69</sup> *Allgemeine Schulordnung...*, § 3.

<sup>70</sup> *Przepis dla dyrektorów szkół*, W: *Pierwiastkowe przepisy...*, s. 87; *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1902, s. 69; T. Mizia, *op. cit.*, s. 92.

<sup>71</sup> K. Fischer, *op. cit.*, s. 345.

<sup>72</sup> *Allgemeine Schulordnung...*, § 6.

na rzecz konserwatywnej szlachty polskiej, która podobnie jak i na Zachodzie nie była skłonna do dania ludowi oświaty. Nie ma też u nas nauki młodzieży wiejskiej w lecie w ciągu trzech dni w tygodniu, jak w Prusach. O wprowadzeniu obowiązku szkolnego mówi jedynie w swym projekcie Czartoryski<sup>73</sup>. Pozostali projektodawcy milczą w tej sprawie.

Jednakże mimo tych organizacyjnych ulepszeń, które zresztą pozostały tylko na papierze, szkoła ludowa w państwach sąsiedniach stała na niskim poziomie, ponieważ nie było odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Obowiązek szkolny wprowadzony przy pomocy kar nie był realizowany, gdyż lud był zbyt ubogi by móc płacić nawet skromną składkę szkolną, ponadto praca dzieci stanowiła poważną pozycję w budżecie rodzinnym ubogiej ludności. Wiele do życzenia pozostawiał również, na przykład w Prusach, stan izb szkolnych. Nierzadko nauka odbywała się w pomieszczeniu będącym równocześnie mieszkaniem nauczyciela i jego rodziny czy nawet u chłopów, gdzie oprócz właściciela znajdował się również inwentarz domowy i często nauka szkolna odbywała się przy akompaniamentem warkotu kołowrotka żony nauczyciela lub pisku dobytku domowego<sup>74</sup>. Frekwencja szkolna i poziom szkół ludowych w Prusach i Austrii był niski. Prowadzona przez Fryderyka II polityka germanizacyjna wobec Śląska, nie dawała też przewidywanych rezultatów.

O przewadze naszej szkoły parafialnej nad szkołą ludową w Prusach czy Austrii stanowią jednak głównie względy natury ideowej, decydujące o jej głównych założeniach. Były nimi zrozumienie dla oświaty ludu i dążność do wspólnej nauki wszystkich dzieci chłopskich i szlacheckich na ławach szkoły parafialnej. W dziedzinie pedagogicznej stanowiły je zrozumienie dla psychiki dziecka, dbałość o jego rozwój fizyczny i umysłowy, stosowanie w nauczaniu metod poglądowych dostosowanych do zdolności pojmowania dzieci, usunięcie z nauczania metod pamięciowych, a z wychowania kary cielesnej. Do osiągnięć należało także położenie nacisku na związek teorii z praktyką oraz włączenie do programu nauczania nauki moralnej, uczącej dzieci chłopskie współżycia społecznego i właściwego stosunku do innych ludzi.

Szkoła Komisji Edukacji Narodowej była szkołą patriotyzmu, szkołą narodową w duchu i treści. Szkoła parafialna, jaką stworzyła u nas Komisja, była instytucją społeczną, zakładem zbliżonym do potrzeb życia społecznego. Nauczyciel jej to nie rzemieślnik, jak to często miało miejsce w Prusach i Austrii. Zgodnie z ideałem nakreślonym przez Grzegorza Piramowicza miał być osobą szanowaną w środowisku, współpracować z ludnością wiejską, udzielać jej rad i wskazówek z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa oraz ochrony zdrowia, być krzewicielem kultury na wsi, walczyć z zabobonem i ciemnotą i przyczyniać się do podniesienia kulturalnego poziomu środowiska wiejskiego i małomiasteczkowego. Włączona czynnie dzięki pracy nauczyciela w potrzeby środowiska szkoła parafialna wywierała wpływ na podniesienie poziomu życia i świadomości społecznej ludu.

Te momenty decydowały o jej przewadze nad szkołą ludową w Prusach i Austrii. Nasza szkoła parafialna w ujęciu Komisji Edukacji Narodowej miała wszelkie warunki by stać się dźwignią postępu na wsi.

<sup>73</sup> A. Czartoryski, *Początkowy abryss do planty edukacji publicznej*, W: *Epoka wielkiej reformy*, Lwów 1923, s. 211.

<sup>74</sup> R. Alt, *Bilderatlas zur Schul und Erziehungsgeschichte*, I, Berlin 1966, s. 28.

ПРИХОДСКАЯ ШКОЛА КОМИССИИ НАЦИОНАЛЬНОЙ ЭДУКАЦИИ  
И НАРОДНАЯ ШКОЛА В ПРУССИИ И АВСТРИИ

## Резюме

Приходские школы в Польше во 2-ой половине XVIII века приходят в упадок. Проблему улучшения системы школьного дела предложили физиократы. Их приверженец Антони Поплавский разработал в 1770 г. проект организации приходских школ. Эту проблему подняла также Комиссия Национальной Эдукации. В центре ее внимания была также подготовка учителей, составление пособий и применение современных методов обучения. Для этой цели организована была в Вильно семинария, в которой получали образование учителя приходских школ. В 1785 году был издан букварь, который улучшал обучение чтению, а кроме того было введено наглядное обучение другим предметам. Проблема народного образования была актуальна также в Пруссии и Австрии. В Польше эта проблема возникла как следствие стремлений к улучшению общественного и материального положения крестьян. В вышеупомянутых же государствах она возникла по экономическим и государственным причинам. Об этом свидетельствует опубликование положений для народных школ в этих государствах. Такие положения были изданы в Пруссии для протестантских школ в 1763 г. и для католических школ в Силезии в 1765 г., в Австрии же в 1774 г. В обоих этих государствах введены были сословные школы, воспитывающие смиренных христиан и верноподданных. В этой школе господствовали мнемотехнические методы обучения. За невыполнение введенных школьных правил угрожал денежный штраф. Народная школа в Пруссии и Австрии была запущенным учреждением, ее учитель не пользовался уважением общества. Совсем иначе было в Польше. Деятели Комиссии Национальной Эдукации придавали большое значение труду учителя, заботились о его общественном положении. Согласно правилам приходских школ, с 1774 года работа в них была для учителя условием дальнейшего повышения по службе. Благодаря усилиям Эдукационной Комиссии, приходские школы в деревне получили все условия для того, чтобы повышать культуру общества.

ÉCOLE PAROISSIALE DE LA COMMISSION D'ÉDUCATION  
NATIONALE ET L'ÉCOLE POPULAIRE EN PRUSSE ET EN AUTRICHE

## R é s u m é

L'enseignement paroissial en Pologne se trouvait, dans la seconde moitié du XVIII<sup>e</sup> s., à son déclin. Le problème de son amélioration a été envisagé par les physiocrates. Leur partisan, Antoine Popławski, a élaboré en 1770 un projet d'organisation des écoles paroissiales. Ce problème intéressait aussi la Commission de l'Éducation Nationale qui s'occupait sur-

tout de l'instruction des professeurs, de l'élaboration des manuels et de l'introduction de modernes méthodes d'enseignement. À cet effet on a créé à Vilnius une école normale pour l'instruction des professeurs d'écoles paroissiales, et en 1785 on a publié un abécédaire introduisant des améliorations dans la lecture et on a admis des méthodes intuitives dans l'enseignement des autres matières. Les problèmes de l'enseignement populaire étaient actuels aussi en Prusse et en Autriche, mais ils y étaient causés par des raisons économiques ou d'État, tandis qu'en Pologne ils résultaient des tendances à l'amélioration de la situation sociale et matérielle de la population rurale. En Prusse et en Autriche on publiait des lois pour les écoles populaires — en 1763 pour les écoles protestantes en Prusse, en 1765 pour les écoles catholiques en Silésie, et en 1774 en Autriche. Dans ces deux États on a introduit une école d'État, élevant d'humbles chrétiens et de fidèles sujets. Les méthodes d'enseignement y admises étaient celles de mémoire. On y a introduit aussi le devoir scolaire, et son inobservation était punie par les amendes. L'école populaire prusse et autrichienne était un établissement négligé, son instituteur n'était pas respecté par le milieu. Il en était autrement en Pologne. Les activistes de la Commission de l'Éducation Nationale attachaient de l'importance au travail de l'instituteur et avaient soin de sa position sociale. Conformément à la loi de 1774 pour les écoles paroissiales, le travail dans une école de ce type devait être pour l'instituteur une des conditions de son avancement futur dans cette profession. Grâce aux démarches de la Commission en question, l'école paroissiale à la campagne avait des conditions nécessaires pour contribuer au développement culturel du milieu.